



Gwiazda i chmura

Rekolekcje online 2018 z Najświętszą Maryją Panną z Góry Karmel

Ewangelia według św. Łukasza (1,39-45)

39 W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. 40 Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. 41 Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napelniał Elżbietę. 42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. 43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».



1. Komentarz ewangeliczny: gotowa kochać tak jak ukochał Bóg

«Nigdy nie byłam tak szczęśliwa, jak wtedy, gdy byłam w ciąży», wyznała parę lat temu swojemu synowi pewna matka. Jakaż więc radość mogła połączyć Elżbietę i Maryję, obydwie w stanie błogosławionym! Dwie kobiety, które pod sercem nosiły życie, dwie kobiety, które oczekiwały na spełnienie się skierowanych do nich słów: w wypadku pierwszej - o narodzeniu wielkiego proroka,

którego misją będzie zwiastować przyjście Chrystusa, w wypadku drugiej – o narodzeniu pośród ludzi Syna Bożego... Elżbieta i Maryją razem się radują, zadowolone i szczęśliwe ze swojego udziału w zamyśle, który nieskończenie je przewyższa, w Bożym planie zbawienia całej ludzkości. W owych dniach, Maryja udała się do swojej sędziwej kuzynki, aby jej służyć. Najprawdo-

podobnie w okresie ciąży potrzebowała ona pomocy w codziennych obowiązkach, i Maryja zanim wróci do siebie do domu, postanawia pozostać u niej przez około trzy miesiące, czyli aż do porodu. Z pewnością wyruszając z Nazaretu potrzebowała więcej niż jeden dzień, by dotrzeć do górzystej krainy judejskiej, odległej o dziesiątki kilometrów. Lecz zdumienie Elżbiety jest jeszcze większe: usłyszawszy pozdrowienie Maryi czuje się nagle «napętniona Duchem Świętym». Elżbieta nie mogła przyjąć Maryi, nie przyjmując Dzieciątka Jezus, a przez Niego daru Ducha Świętego!

Maryja aktywnie współdziała w Bożym planie zbawienia ludzkości, aż po «współdziałanie nie mające sobie równych», jak to precyzuje Sobór Watykański II. Oto Najwyższy, w Osobie Słowa Bożego, pozostawił wysokości nieba, by się unieść i przyjąć ciało w łonie Dziewicy. I od tego momentu, Maryja nieustannie przyjmuje taką właśnie postawę w ciągłym naśladowaniu Boga w podążaniu ku ludziom, za cenę uniżenia, nie podkreślając swojej szczególnej godności Mati Bożej!

Pierwszy werset dzisiejszej Ewangelii jest pod tym względem niezwykle jasny. «W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem», oddając się do dyspozycji Bogu, który również nie zwlekał by porzucić chwałę niebios przychodząc na świat. Maryja mogła pozostać u siebie w domu. Czyż Ona sama nie była w ciąży? Czyż nie miała prawa kierować się roztropnością niezbędną u tych, które pod sercem noszą dziecko? Czyż Józef, Jej narzeczony, nie zapewniał Jej perspektywy dachu nad głową i poczucia

bezpieczeństwa w życiu rodzinnym? Maryja jednak woli podjąć ryzyko udając się do swojej kuzynki. Idzie «z pośpiechem», również w tym naśladowując zaangażowanie samego Boga. Czyż potem Jezus, nie będzie podobnie pochłonięty przez gorliwość o dom Ojca (por. J 2,17)? Czyż będzie zwlekał ze zwiastowaniem Dobrej Nowiny udając się do domów grzeszników, wzbudzając tym samym zakłopotanie pośród religijnych autorytetów swoich czasów?

Co więcej Maryja nie wybiera drogi łatwej, zważywszy, że udaje się «w góry», gdzie często ścieżki są strome i wyboiste. Jak to nam przypomniawszy II niedziela Adwentu, sam Bóg nie waha się unieść wyruszając w długą drogę, by dotrzeć do ludzi, z nadzieją, że również oni otworzą mu tę drogę, która prowadzi do bramy ich serc. Maryja staje przed drogą, która być może nie jest zupełnie prosta, mimo to umożliwia jej ona dotarcie na spotkanie z Elżbietą. Dlatego też nie zwleka, wyrusza naprzód.

Nie sądźmy bynajmniej, że droga kończy się w tym miejscu: Owoc łona Dziewicy przychodzi aby dać swojego własnego Ducha Jedyne Syna. Spotykając Maryję i Boskie Dzieciątko, które ma się narodzić, Elżbieta już otrzymuje po części tego Ducha. Taki wstrząs następuje przy każdym spotkaniu z Chrystusem. Kiedy Dzieciątko Jezus się narodzi, jego przyjście na świat i Jego przyjście do naszych serc nie będą oznaczać końca drogi. Prowadzić będzie ona dalej, inaczej niż dotychczas, kiedy to stworzenie otrzyma na nowo boskie Tchnienie Życia. To spotkanie dokonuje się w relacji która obdarza życiem.

Nie kładzie kresu drodze, którą Bóg zmierza ku człowiekowi i którą zarazem człowiek ze swej strony przygotowuje dostęp do swojego serca. Albowiem życie Boże odnawia życie człowieka pozwalając mu wyruszyć w inną drogę, tą wąską drogę która prowadzi do Królestwa Ojca niebieskiego (drogę wąską bo prostą, gdyż nie ma potrzeby jej poszerzać by pomieściła zakręty które byśmy chcieli negocjować!).

Na tej drodze która przywodzi ludzkie serca z powrotem ku Ojcu Przedwiecznemu, jest nam dana gwiazda, by nas prowadzić, tak jak gwiazda poprowadziła mędrców, którzy przybyli ze Wschodu by oddać pokłon

nowonarodzonemu Dzieciątku. Ta gwiazdą jest Matka Boża z Góry Karmel, gdyż dzięki jej boskiemu macierzyństwu została nam ponownie otwarta droga powrotu. A Maryja jest pewną przewodniczką towarzyszącą nam w drodze do niebieskiego mieszkania, które przygotował nam Jezus.

2. Rozważanie : Maryja łaskawa dla dusz wzrastających na Górze Karmel

***Mater mitis
Sed viri nescia
Carmelitis
Esto propitia
Stella maris***

***Radix lesse
Germinans flosculum
Nos ad esse tecum
In saeculum
Patiaris.***

**O Matko łagodna,
piękna jak zorza,
dla karmelitów
bądź wspomóżeniem,
o Gwiazdo Morza!**

**Korzeniu Jessego,
Owoc rodząca,
na wieczność z Tobą
pozwól nam zostać,
O Kochająca.**

Najświętsza Maryja Panna, jako najlepsza spośród matek, okazuje się zawsze łaskawa, przynosząc tym, którzy Jej wzywają, życie swego Syna. Okazuje się łaskawa "tym z Karmelu", to znaczy tym, którzy pragną powrócić na Bożą ścieżkę prowadzącą w górę do nieba, podobnie jak Góra Karmel, która pogodnie wznosi się ponad brzeg morza i ponad równinę Esdrelon. Właśnie dlatego Maryja jest Gwiazdą Morza, która prowadzi ludzi aby pozostawili swoje życie, czasem tak bardzo naznaczone zatwardziałością, po to by podążali tą właśnie ścieżką Życia. Potwierdza to biblijne opowiadanie o ofierze złożonej przez proroka Eliasza na Górze Karmel,

według interpretacji teologów XIV wieku, przejętej później przez tradycję kościelną. W czasach bardzo odległych, dokładnie ok. roku 900 przed Chr. – czyli na długo przed narodzeniem Dziewicy Maryi! – cały naród Izraela pozostawał w głębokim zagubieniu. Przez 3 lata trwała susza, co sprawiło że ludzie umierali na skutek głodu i pragnienia. Niebo pozostawało zamknięte, a prorok Eliasz ogłosił, że z powodu grzechów Izraela deszcz już więcej nie spadnie. Znany ciąg dalszy tego słynnego opowiadania z Pierwszej Księgi Królewskiej (1Krl 18,1-46): cały lud z królem na czele, wyruszył na Górę Karmel, gdzie czekał na nich Eliasz. Po tym,



jak wszyscy mogli się naocznie przekonać, że Bóg Izraela jest jedynym prawdziwym Bogiem, «Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana » (1Krl 18,42). Modlił się, bo powrócił deszcz, by skończyła się susza a wraz z nią również klęska głodu. Modlił się natarczywie, siedem razy polecając swojemu słudze by wypatrywał deszczu znad morza. W końcu na horyzoncie pojawił się niewielki obłok. «Za siódmym razem sługa powiedział: „Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza!” » (1Krl 18,44), być może sugerując, że ta mała chmurka nie była w sta-

nie sprowadzić deszczu. A jednak to właśnie ona zwiastowała nadejście ulewy.

Eliasz natychmiast zdał sobie z tego sprawę i faktycznie «niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa» (1Krl 18,45). Tak więc dla wszystkich, którzy zgromadzili się na Górze Karmel ustała susza wraz z klęską głodu i powróciło życie.

Dlaczego zatem Kościół w tym niewielkim obłoczku pragnie widzieć symboliczną zapowiedź Dziewicy Maryi? Odpowiedź wiąże się z pewnym podobieństwem, jakie zachodzi między owym obłoczkiem a tą dziewczyną z Nazaretu. Z początku ów obłoczek wydaje



William-Adolphe Bouguereau « The Virgin With Angels »

się pozbawiony znaczenia. Bo czyż mała chmurka może przynieść obfity deszcz? Mimo to właśnie ona przyniosła na ziemię dobrodziejstwo Nieba, jakim był ulewny deszcz, i zarazem powrót do życia wolnego od głodu i widma śmierci.

To samo tyczy się Dziewicy Maryi. Czyż nie pochodziła z Nazaretu, małej wioski, w oczach wielu Żydów zupełnie pozbawionej znaczenia? Mimo to właśnie Ona została wybrana przez Niebo by dać życie Słowu, Emmanuelowi, Bogu z nami. Dzięki Maryi, która pochodziła z mało znaczącej rodziny, która żyła gdzieś na dalekiej prowincji, dzięki Niej Niebo się otwarło i mógł zstąpić Ten, który przyniesie ludziom zbawienie, który przyniesie Życie, Jezus Chrystus. W ten sam sposób w jaki niewielka chmura, pozornie pozbawiona znaczenia, pozwoliła Niebu rozlać na ziemię życie, podobnie Dziewica, pozornie anonimowa, pozwoliła Bogu sprowadzić na ziemię Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Maryja, Matka Boża z Góry Karmel, jest prawdziwie Gwiazdą Morza, Tą, która jest jednocześnie przewodniczką pomagającą odnaleźć drogę Życia i Tą, która zwiastuje to Życie. Być z Dziewicą Maryją oznacza czerpać z obecności Jej Syna. Maryja i Jezus pozostają nierozłączni. W Ewangelii stało się to udziałem Elżbiety. Wcześniej coś z tego misterium mógł doświadczyć prorok Eliasz (i wraz z nim cały lud Izraela) na Górze Karmel.

Nawet gdyby chodziło tylko o to, by dać życie małemu kwiatuskowi, zwykłemu kwiatkowi na Górze Karmel - wystarczy prosić o łaskę, aby ją otrzymać. Taka jest nadzieja i doświadczenie wszystkich, którzy zwracają się do Dziewicy Maryi, Pani z Góry Karmel, Tej która jest Królową i Ozdobą Karmelu, Matką najmiłszą i pełną mocy, Siostrą wszystkich podążających za Jej Synem, który przyszedł aby przynieść nam Życie. Jeśli nasza dusza będzie podobna do kwiatuszka, jak to wyraża pieśń Flos Carmeli, jeśli nasza dusza będzie podobna do «białego kwiatka» z którym w swoich Dziejach Duszy utożsamiała się św. Teresa od Dzieciątka Jezus, wtedy nie musimy długo czekać: Pani tej Góry, na której ów kwiatek zakiełkował, z pewnością zdoła sprowadzić deszcz, dzięki przyjsciu Jej Syna! W tych ostatnich dniach oczekiwania przed Bożym Narodzeniem, powierzmy się Jej z ufnością. To właśnie Maryja nas przygotowuje na radosne przyjęcie Jej Syna!

br. Cyril Robert OCD
(Karmel, Paryż)

3. Modlić się w Wigilię Bożego Narodzenia

Poniedziałek 24 grudnia

«Proś Dziewicę Maryję by była twoją przewodniczką, by była gwiazdą, latarnią, która świeci pośród ciemności twojego życia. Niech ci ukaże port, do którego musisz przybić, aby dotrzeć do niebieskiego Jeruzalem.» Św. Teresa z Los Andes, List 40
Panie, naucz mnie Twojej drogi, prowadź mnie ścieżką prostą, ze względu na mych wrogów! Ps 27, 11

Zwrócę się do Maryi, aby mnie prowadziła do swojego Syna, który przychodzi aby nas zbawić.

